didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 163/164**
Data wydania: czerwiec – sierpień 2021
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/strefa-wolna-od-ideologii-czyli-cenzura-w-cricotece

/ cenzura

Strefa wolna od ideologii, czyli cenzura w Cricotece

Marcin Kościelniak

W sobotę 29 maja przed gmachem Cricoteki miało miejsce otwarcie 19. edycji Miesiąca Fotografii w Krakowie (dalej: MF). Impreza była szczególna, bo poświęcona została w całości wygłaszaniu stanowisk w sprawie aktu cenzury, jakiego dokonała dyrektorka Cricoteki na wystawie *Powaga sytuacji*, zorganizowanej w przestrzeni muzeum Kantora. Natalia Zarzecka nie zgodziła się na prezentację pracy Krzysztofa Powierży *Banery z Placu Wilsona*, będącej kolażem kartonów z hasłami Strajku Kobiet. Decyzję miała przekazać Fundacji Sztuk Wizualnych, organizatorowi MF, trzy dni wcześniej. Joanna Gorlach i Tomasz Gutkowski, dwuosobowy zarząd MF, oraz Agnieszka Rayss, kuratorka *Powagi sytuacji*, poinformowali zebranych o odwołaniu wystawy (decyzję, jak zapewnili, podjęli w porozumieniu z artystami i artystkami).

Komentująca to wydarzenie dziennikarka „Wyborczej”, Angelika Pitoń, podpowiada: „Cricoteka jest […] instytucją podległą urzędowi marszałkowskiemu. Na jego czele stoi marszałek Witold Kozłowski z Prawa i

Sprawiedliwości”[1]. Jest to najprostsze i zapewne trafne wyjaśnienie sprawy. Pół biedy, że żadna z osób przemawiających na otwarciu nie czuła się w obowiązku, by to wyłożyć. Było znacznie gorzej: przez dwadzieścia minut przekonywano, że tak naprawdę nic wielkiego się nie stało, a wystawa zostanie zaprezentowana w innym miejscu, w pełnym bądź okrojonym kształcie.

Przeciwnie: stało się coś bardzo niebezpiecznego. I nie chodzi wyłącznie o sam akt cenzury, ale o mechanizm jej działania, przejawiający się właśnie w stanowisku, jakie wobec tego aktu zajęły przedstawicielki i przedstawiciel ważnych instytucji kultury.

1.

Oto kluczowy fragment stanowiska Natalii Zarzeckiej:

> Wierność ideom patrona nadaje kierunek działaniom programowym Cricoteki, które są ściśle określone. Kantor świadomie unikał bezpośredniego angażowania się w bieżącą rzeczywistość i odżegnywał od konfrontacyjnego języka. W swojej twórczości koncentrował się na tragicznych losach jednostek, poniewieranych przez historię i konflikty polityczne. Dlatego też jego dzieła […] niosą przesłanie o nadrzędnej wolności artystycznej. Czasy opresji, najpierw faszystowskiej, potem komunistycznej, nauczyły go, że sztuka powinna pozostać wolna od ideologii. Taki też program Cricoteka realizuje po śmierci swojego założyciela […]
>
> Uważamy, że to dzieło [Krzysztofa Powierży] może zostać odebrane jako manifestacja polityczna, na którą – z omówionych wyżej

względów – nie może być miejsca w Cricotece, przekonanej o potrzebie dążenia do neutralności światopoglądowej[2].

Ta wypowiedź musi wprawiać w osłupienie. Dyrektorka muzeum z pełnym przekonaniem mówi o „neutralności światopoglądowej" i sztuce „wolnej od ideologii", tak jakby w teorii sztuki i samej sztuce ostatnich kilkudziesięciu lat nic się nie wydarzyło. Jakby nie wydarzyło się nic w recepcji sztuki samego Kantora. Autonomia sztuki jest jedną z naczelnych ideologii tradycyjnego paradygmatu sztuki, wielokrotnie i dogłębnie skompromitowaną. Posłużenie się tą ideologią po to, by odwrócić uwagę od aktu cenzury, jest szkodliwe, szczególnie jeśli robi to osoba posiadająca w świecie sztuki autorytet i realne wpływy.

Jak bowiem wiadomo, po ideologię autonomii sztuki „wolnej od ideologii" sięga się zawsze wtedy, gdy chodzi o ideologię. Zawsze w obliczu przejawów sztuki politycznie niewygodnej. Chodzi o jej dyskredytację, neutralizację jej potencjału krytycznego i wskazanie sztuce jej właściwego miejsca: poza rzeczywistością, zatem tam, gdzie nie może zaszkodzić władzy. Znamy ten mechanizm aż nazbyt dobrze z „czasów opresji" – ostatnio z działań ministra Piotra Glińskiego i rzeczników jego konserwatywnej polityki kulturalnej. Rzecz w tym, że po te argumenty sięga nie PiS-owski polityk, ale dyrektorka Cricoteki. I robi to zupełnie otwarcie, nawet z dumą. Wreszcie: robi to na własną rękę, uprzedzając – jak można się domyślać – potencjalne represje władzy.

Świadczy to tylko o jednym: o przerażającej skuteczności tej władzy. Oto władza nie musi już cenzurować sztuki – robi to za nią przedstawicielka świata sztuki. Co gorsza, ukrywa działanie mechanizmu władzy, starając się przekonać, że akt przemocy jest w rzeczywistości działaniem w imię wolności

(sztuki). Czy nie do tego próbuje nas nieustannie przekonać obecna władza? Nie chodzi zatem wyłącznie o akt cenzury, ale również o akt uprawomocnienia władzy (PiS-u i Kościoła), przeciwko której skierowany jest Strajk Kobiet, „udokumentowany" w pracy Krzysztofa Powierży.

Na tym nie koniec. Zarzecka przeciwstawia pracy Powierży sztukę (Kantora), która z „czasów opresji, najpierw faszystowskiej, potem komunistycznej" wyciągnęła naukę, że należy unikać „bezpośredniego angażowania się w bieżącą rzeczywistość". Innymi słowy: odpowiedzią na „opresję władzy" powinna być, zdaniem Zarzeckiej, ucieczka (sztuki) od rzeczywistości. Takie jest przesłanie dyrektorki Cricoteki na rok 2021. W tym przypadku także, jak przekonuje, nie chodzi wcale o cenzurowanie sztuki, ale o działanie w imię społecznego dobra. Stąd, cytuję: „odmowa [Cricoteki] uczestnictwa w przedsięwzięciach mogących pogłębiać podziały i eskalujących wrogość". Innymi słowy, to praca Powierży, a ściślej Strajk Kobiet jest przedsięwzięciem pogłębiającym społeczne podziały. To Strajk Kobiet jest ideologią eskalującą wrogość – taka jest nieuchronna logika wypowiedzi Zarzeckiej. Znów: czy nie do tego próbuje nas przekonać obecna władza?

Chcę powiedzieć: jeśli czegokolwiek „nauczyliśmy się" z „czasów opresji", to tego, że ideologia autonomii sztuki jest zawsze na rękę autorytarnej władzy i służy zawsze usprawiedliwianiu przemocy. Nakłanianie do tego, by nie pogłębiać podziałów społecznych, jest w rzeczywistości nakłanianiem do tego, by te podziały ukrywać. Oznacza to wyłącznie milczącą kapitulację wobec opartego na polityce wykluczenia zawężenia sfery publicznej, postępującego w wyniku działania autorytarnej władzy. Bez względu na intencje Zarzeckiej, taki jest sens proklamowania Cricoteki jako strefy wolnej od ideologii. „Cricoteka jest instytucją publiczną. Ten element jej tożsamości oznacza, że jej program jest skierowany do całego społeczeństwa, nie zaś do

wybranych grup” – mówi Zarzecka. Brzmi to efektownie – należy jednak pamiętać, że ideologia „neutralności” agory i „uniwersalności” sfery publicznej należy do podstawowych narzędzi każdej autorytarnej władzy. Stoi także za programem kultury narodowo-katolickiej: kultury nie dla „wybranych” (mniejszości, kobiet), ale dla „całego społeczeństwa”, dla wszystkich (prawdziwych Polaków).

2.

Organizatorzy MF mogli wyjść z tej sytuacji z twarzą – tymczasem zrobili wszystko, by przekonać, że grają z dyrektorką Cricoteki w jednej drużynie.

Joanna Gorlach dramatycznym głosem wezwała nas, byśmy w tej „trudnej” chwili „byli razem”[3] – jakby nie rozumiała, że akt cenzury zasadza się właśnie na wykluczeniu. Tomasz Gutkowski w imieniu zespołu MF przekonywał: „Wolność wypowiedzi artystycznej jest dla nas wartością nadrzędną i jakiekolwiek jej ograniczanie powinno się spotkać z jednoznacznie negatywną oceną”[4]. Za chwilę jednak dodawał:

> Usunięcie pracy z przestrzeni galerii można odczytywać zarówno jako akt autocenzury prewencyjnej, jak i wyraz troski o przyszłość i dobro instytucji. Nasz sprzeciw budzi przede wszystkim fakt, że rzeczywistość polityczna zmusza kogokolwiek – instytucję, organizację, artystę czy kuratora – do stawania przed tego typu dramatycznymi wyborami.

Te dwa zdania to podręcznikowy przykład mechanizmu cenzury. Krok pierwszy: rozmycie odpowiedzialności. Ta sytuacja mogłaby przydarzyć się

każdemu: nie tylko Zarzeckiej, ale każdej „instytucji, organizacji, artyście, kuratorowi”. Krok drugi: zrzucenie odpowiedzialności. To nie Zarzecka ponosi odpowiedzialność za „tę przykrą sytuację” – odpowiedzialność jest po stronie (bezosobowej!) „rzeczywistości politycznej”, która „zmusiła” Zarzecką do dokonania „dramatycznego wyboru”. Krok trzeci: heroizacja przemocy. Nie przez przypadek Gutkowski użył niespotykanego sformułowania „autocenzura prewencyjna”. Chodzi o komunikat: jeśli Zarzecka kogoś cenzurowała, to przede wszystkim samą siebie. Powierży szkoda, wystawy również, pracowników MF jeszcze bardziej – ale to dyrektorka Cricoteki jest prawdziwą ofiarą całej sytuacji.

Największym zaskoczeniem była jednak dla mnie deklaracja Agnieszki Rayss, kuratorki *Powagi sytuacji*. Nie chodzi tylko o to, że nie stanęła w obronie pracy Powierży. Chodzi o trudny do wytłumaczenia stosunek do własnego przedsięwzięcia.

> Ta sytuacja, w jakiej się znajdujemy, jest to rodzaj jakiegoś ponurego żartu, który jest rodzajem post scriptum do tej wystawy, która oczywiście jest w jakiś sposób polityczna, jak wszystko w naszym kraju. Ale nie było moim celem wzniecanie konfliktów, wręcz przeciwnie: chciałam trochę spuścić powietrza z balona patosu[5].

Mam rozumieć, że odbieranie kobietom prawa do aborcji jest takiego rodzaju sytuacją, na którą należy zareagować z poczuciem humoru? Że Strajk Kobiet jest wydarzeniem karnawałowym, a jego hasła i postulaty wymierzone są w patos władzy – i to właśnie chciał wyrazić swoją pracą Powierża? A może inaczej: że to Strajk Kobiet jest wydarzeniem pełnym patosu, z którego

należałoby spuścić nieco powietrza? Czy taki jest, zdaniem kuratorki, sens najważniejszego wydarzenia politycznego ostatnich lat?

„Mam nadzieję, że cała ta poważna sytuacja stanie się może dziś wieczorem niej poważna, albo może jutro” – zakończyła Rayss, rozpoczynając właściwą część wieczoru, czyli bankiet.

3.

Przygnębiający wniosek z tej imprezy może być tylko jeden: politycy PiS-u na ostatnim odcinku demontażu demokracji mogą zająć się poważnymi sprawami. Sprawy sztuki idą w pożądanym kierunku bez ich udziału.

4.

Na tym nie koniec tematu. Nie wspominają o tym opiniotwórcze media relacjonujące wydarzenie (np. „Wyborcza”, „oko.press”), a to dlatego, że wszystkie osoby przemawiające na otwarciu MF w sposób zaskakująco zgodny tę sprawę przemilczały. Chodzi o Czarne Szmaty, zaproszone do udziału w tej samej wystawie, i dokonany na ich pracy akt cenzury.

Feministyczny kolektyw (Marta Jalowska, Karolina Maciejaszek, Magda Staroszczyk z udziałem Pat Mic – pisaliśmy o nich w numerze 153 z 2019 r.) miał prezentować na wystawie fotograficzną dokumentację akcji *Pozdrowienia z Lesbos* oraz *Ułańskie fantazje*, a także wykonać na otwarciu imprezy performans *Czerwony dywan*. Miał on polegać na „grze z obiektem przypominającym flagę Polski oraz queerowaniu opresyjności władzy policyjnej”[6]. Jeszcze nim zdjęto pracę Powierży, Czarnym Szmatom zakazano występu. Nie było to tajemnicą, bo kolektyw szeroko informował o tym w

mediach społecznościowych[7]. W odpowiedzi na akt cenzury zapowiedział swój przyjazd do Krakowa na otwarcie MF i wykonanie partyzanckiej akcji *Aresztowanie Cricoteki*. Aktywistki, przebrane w stroje policjantów, z doklejonymi wąsami, najpierw zakłócały imprezę nadając przez megafon komunikaty o cenzurze stylizowane na komunikaty policyjne. Po zakończonej oficjalnej części otwarcia MF zeszły na bulwary wiślane i pod tarasem Cricoteki rozwinęły trzy ogromne banery z hasłami: „Artystki decydują, co pokazują", „Wasz lęk to wasza odpowiedzialność za nasze znikanie", „Przyszłość i tak nadejdzie".

Zorganizowany i ostentacyjny sposób, w jaki potraktowany został kolektyw Czarne Szmaty, jest nawet bardziej oburzający, niż ocenzurowanie pracy Powierży. Była to sytuacja podwójnego wykluczenia: najpierw zakaz występu, a potem, podczas otwarcia MF, przemilczenie zarówno aktu cenzury jak i akcji aktywistek. Nawoływania organizatorek i organizatora, byśmy o sytuacji wokół *Powagi sytuacji* wspólnie „porozmawiali", brzmiały wyjątkowo niewiarygodnie. W kontekście Strajku Kobiet uderzający jest fakt, że głos i widzialność został odebrany właśnie kobietom. Było to działanie skuteczne: dla większości uczestniczących w otwarciu MF akcja Czarnych Szmat musiała być zagadkowa i niezrozumiała. Taki był (mam nadzieję) powód, dla którego ich performans został przez publiczność zignorowany.

W dole, na bulwarach polityczne hasła i aktywistki stojące nieruchomo w geście protestu – a w górze, na tarasie Cricoteki, bankiet: muzyka, gwar rozmów, śmiechy, dźwięczenie kieliszków. Trudno o trafniejszą puentę tej zawstydzającej imprezy.

Cenzura w Cricotece była tematem zajęć w ramach kursu

„Teatr/sztuka/polityka”, prowadzonego przeze mnie na krakowskiej wiedzy o teatrze, poświęconego cenzurze w kulturze polskiej po 1989 roku. Dziękuję studentkom i studentom za inspirującą rozmowę.

Wzór cytowania:

Kościelniak, Marcin, *Strefa wolna od ideologii, czyli cenzura w Cricotece*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2021 nr 163-164, https://didaskalia.pl/pl/artykul/strefa-wolna-od-ideologii-czyli-cenzura-w-cricotece [dostęp: 7 VII 2021].

Autor/ka

Marcin Kościelniak

Marcin Kościelniak (marcin.koscielniak@uj.edu.pl) – teatrolog, kulturoznawca. Adiunkt w Katedrze Teatru i Dramatu UJ. Członek komitetu redakcyjnego serii książkowej „Teatr/Konstelacje” w WUJ. Zajmuje się historią i politycznością teatru, sztuk performatywnych i wizualnych XX i XXI wieku, zagadnieniami cenzury, relacjami wiedzy i władzy, pamięci i historii, teorią archiwum. Autor kilku książek, z których ostatnia to: *Egoiści. Trzecia droga w kulturze polskiej lat 80.* (2018). Obecnie prowadzi projekt badawczy *Feministyczne i świeckie archiwum transformacji*. Pierwszy tekst na ten temat, *Transformacja i aborcja. Genealogia „kompromisu aborcyjnego”*, opublikował w „Widoku” 2020 nr 27 (https://www.pismowidok.org/pl/archiwum/2020/27-formatowanie-poznej-telewizji/transformacja-i-aborcja)

Przypisy

1. Angelika Pitoń, *Posłowie Lewicy interweniują w sprawie cenzury w krakowskim muzeum Kantora*, Wyborcza on-line, 30 maja 2021; https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,27143465,poslowie-lewicy-interweniuja-w-sprawie-cenzury-w-krakowskim.html#s=BoxLoKrImg1[dostęp: 31 V 2021].
2. Por. *Oświadczenie w sprawie wystawy Miesiąca Fotografii „Powaga sytuacji”*

prezentowanej w Cricotece; https://www.cricoteka.pl/pl/oswiadczenie-w-sprawie-wystawy-miesia%CC%A8ca-fotografii-powaga-sytuacji/ [dostęp: 31 V 2021].
3. Nagranie audio z otwarcia MF, w zbiorach autora.
4. Por. *Oświadczenie w sprawie wystawy „Powaga sytuacji”*; https://photomonth.com/pl/2021/05/28/oswiadczenie-w-sprawie-wystawy-powaga-sytuacji/ [dostęp: 31 V 2021].
5. Nagranie audio z otwarcia MF, w zbiorach autora.
6. Informacja z ulotki rozdawanej w czasie otwarcia MF, w zbiorach autora.
7. Informacje dotyczące ocenzurowania performansu *Czerwony dywan* podaję za oświadczeniem Czarnych Szmat i Pat Mic *Zamiatanie pod czerwony dywan, czyli co się zdarzyło w Cricotece* z 29 maja b.r., opublikowanym na FB Czarnych Szmat w poście z 30 maja b.r., godz. 13:19; https://www.facebook.com/czarneszmaty [dostęp: 31 V 2021].

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/strefa-wolna-od-ideologii-czyli-cenzura-w-cricotece*